

SŁOWO

WILNO, Piątek 24 sierpnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwiera od 9 do 3. Telefony redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

W numerze miesięcznym z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. Z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja reklamowa niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC—A. Ossoląg.
KLECK—Sklep „Jedność”
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
SWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Jakiej konstytucji pragną Hindusi

Indje—kraj daleki, fantastyczny, dla większości Europejczyków mityczny zupełnie!

Gdy się mówi o Indjach każdy myśli zaraz o asetycznym braminie siedzącym 5 lat bez ruchu z otwartą głową i zamkniętym lewym okiem albo o mnichu tybetańskim, który dla rozrywki stoi pod drzewem na jednej nodze przez trzy miesiące, albo o krokodylu z Gangesu pożerającym kąpiących się dzieci, albo wreszcie o tajemniczych, pełnych zagadek, ciemnych grotach.

Kto mieszka w Indjach? Ha, a ktożby jak nie Indjanie czerwono-skórzy — owi Lekka Stopa, Jastrzębie Oko, Bawoli Ząb tak wdzianci opisywani przez Karola „Maya i innych znanych podróżników. Tomahawk w ręku, fajka pokoju w zębach, oskalpowana czaszka zamiast medaliona na szyi—oto wizerunek autentycznego tubylcy dla wielu, wielu „cywilizowanych” jednostek starego świata.

A jednak Hindusi są też normalnymi ludźmi. Nie wszyscy są braminami, nie wszyscy stoją na jednej nodze i nie wszyscy myślą jedynie o wiedzy tajemnej. Wiedzą o tem doskonale Anglicy i... nie cieszą się z tego wcale a wcale.

Już w zeszłym roku, naciskany ciąglemi skargami, premier Baldwin zapowiedział poważne reformy. Obiecywano że biednym Hindusom od stu lat czekali cierpliwie, wreszcie wyczerpała się miara.

Wszyscy działacze, wszelkie zwalczające się dotychczas stronnictwa, łączyły się w jedno i utworzyły zwartą grupę opozycyjną — partia Swaraj. Robiono rządowi systematyczną obstrukcję, ignorowano rozporządzenia, bojkotowano urzędy, szkanowano urzędników. Nawet starzy służacy, radziliśmy żyjący z łaski Anglików, porzucili swych panów i przyłączyli się do narodowej grupy. Rząd został całkowicie osamotniony. Nie było rady — groziło ogólne powstanie — dumni synowie Albionu musieli wdać się w pertraktacje.

Komisja, wyznaczona przez partię Swaraj, przedstawiła obszerny raport o stosunkach obecnych i grubachy tom zawierający projekt nowej konstytucji. Czegoś domagają się brunatni człowieczkowie. Przedewszystkiem mają dość króla Anglii — cesarza Indji, chcą prawdziwego, wyłącznie dla siebie, króla rezydującego w Benaresie, doglądającego wszystkiego, trzymającego wszystkich za pysk; nominalny cesarz przebywający stale gdzieś tam za morzami nie dogadza im wcale — szumny tytuł a korzyści że żadnej. Król będzie miał do pomocy parlament i senat. Naród będzie wybierał posłów i senatorów tak jak się to praktykuje na całym świecie; postowie będą, również jak na całym świecie, obradować, dyskutować, sprzeczać się i uchylać różne głupstwa; król będzie to wszystko przyjmował do wiadomości rozważał i... postępował jak trzeba (czyli jak sam zechce). Będzie też jakiś gubernator, będą jacyś ministrowie, jacyś sekretarze stanu słowem cały skomplikowany aparat nowoczesny z dodatkami starych reminiscencji. Stosunek do Anglii — taki sam jak innych Dominjów, czysto formalny. Anglicy urzędnicy, przebywający w Indjach, nie będą maltretowani — owszem pensje będą im regularnie wypłacane, honory oddawane ale pod warunkiem, że nie będą się mieszać do niczego i co najwyżej będą polować na tygrysy.

Wszystkie stanowiska mają być zajmowane wyłącznie przez Hindusów.

Przeglądając te żądania Swaraju nie można się oprzeć pewnemu podziwowi dla roztropności i logiczności Hindusów: chcą, bo taka już moda, narodowego parlamentu i ministrów lecz wiedzą, iż będą oni szczyli zamet i bałagan, więc chcą zarazem króla na miejscu, by powstrzymywał wszystkich i powściągał bałagan, chcą przeprowadzić zasadę, że Indje są nie dla Anglików czy temu podobnych Indjan ale dla prawdziwych Hindusów—czyż jest w tem wszystkim coś niedorzecznego?

Anglicy niebardzo się zgadzają na te propozycje, chcą zmienić niejedno, dyskutują, targują się zawzięcie. Co z tego wyniknie zobaczymy.

Karol.

Jeszcze o nieudanym locie transatlantyckim

Oficjalny raport majora Kubali

WARSZAWA. 23.8. (PAT). Wobec tego, że wiadomości podawane w prasie o locie majora Idzikowskiego i majora Kubali były naogół niedokładne nawet nieścisłe, mijające się z istotnym stanem rzeczy, gabinet ministra spraw wojskowych niniejszym po daje do wiadomości raport oficjalny majora Kubali z odbytego lotu, datowany dnia 13 b. m. w szpitalu Val de Grace w Paryżu a przesyłany szefowi departamentu lotnictwa drogą służbową:

Raport w odpowiedzi na depeszę Nr 18255, meldując przedstawiam następujący opis rajdu Paryż N. Jork: a) Droga Paryż — Le Rouen — 44 stop. Nord, 16 stopni West, 39 stopni Nord 28 stopni West, wypiszę Graciosa 41 Nord 47 West, Halifax Nowy Jork. b) Czas odlotu możliwie najwcześniej rano aby było można było wylądować przed nastaniem nocy w Ameryce, c) wykonanie lotu w czasie południa środka stałego antycykłonu atlantyckiego na północ od Azorów, aby móc lecieć na jego południowej stronie lub środkiem, d) Rola obsady: Major Idzikowski — start, zasadnicze prowadzenie samolotu w locie i lądowanie — Kubala. Wyznaczenie odlotu na podstawie danych meteorologicznych i marszruty, następnie wyznaczenie kierunku w czasie lotu zależnie od poczynionych obserwacji oraz pomaganie majorowi Idzikowskiemu w pilotowaniu.

Przebieg rajdu. W przeddzień rajdu został podany następujący stan pogody na Atlantyku przez biuro meteorologiczne francuskie:

Wzrost barometryczny wzdłuż całej drogi między Anglią, Azorami i Halifaxem położony w ten sposób, że aż do Azorów był porównywalny pomyślnie południowo-wschodni, potem południowy, wreszcie południowo — zachodni.

Start samolotu o wadze 8.000 kg. odbył się dnia 3 sierpnia r. b. o godzinie 4.45 według czasu Greenwich. Samolot tak szybko osiągnął potrzebną wysokość, że bezpiecznie można było przelecieć nad pagórkami, leczami bezpośrednio na północ od Paryża na wysokości 300 mtr. Po 20 minutach zredukowaliśmy silnik o 100 obrotów. Powietrze było mgliste, spokojne, widoczność 2 do 5 km.

Ład opuściliśmy o godz. 7.28 mając wiatr północno — wschodni, szybkość płatowca 175 km. Do godz. 11 nie można było robić obserwacji astronomicznych, ponieważ niebo było pokryte chmurami, nad wodą zaś unosiła się gęsta mgła do wysokości 200 metrów zlewająca się z powierzchnią wody na wysokości 20 metrów. Lot odbywał się nad mgłą. O godzinie 11 mgła znikła, niebo wypogodziło się, dokonane obserwacje ustaliły, że wiatr północny zmienił nieco na południe od wykłniętej drogi i że znajdujemy się w punkcie 45 Nord 50 stop. 30 min. West. Szybkość płatowca 180 km. na godzinę.

O godzinie 17.30 znajdowaliśmy się w punkcie 41 stopni Nord 23.30 West. Czas piękny, widoczność około 50 km. Szybkość płatowca 180 km., wysokość lotu 50 do 100 metrów, wiatr północno wschodni. Od wyżej podanego punktu zmieniliśmy kierunek lotu na zachód, rozmyślnie omijając Azory celem skrócenia drogi o 150 km. i kierowanie się wzdłuż równoleżnika 41 Nord aż do 27-go West.

O godzinie 19.30 byliśmy na wysokości Azorów w punkcie 41 Nord 28 West. Niebo zaczęło się chmurzyć, wlecieliśmy w mgłę. Szybkość płatowca 170 km. wiatr północno — wschodni.

Godzina 22.30 byliśmy w punkcie 41 Nord 34 stopni West. Wyszliśmy naspód płatowca do przysiadów mierznych i zauważyłem, że spodem kadłuba przepływa dość znaczna ilość wody. Zwróciło to moją uwagę tem bardziej, że silnik nie wyrzucał zwykłej oliwy, i kadłub po po zewnętrznej stronie był zupełnie czysty. Również major Idzikowski zauważył mały spadek ciśnienia w manometrze oliwnym. Wyciągając wniosek z powyższego, t. j. że gdzieś koło silnika wycieka oliwa, postanowiliśmy zawrócić. Na lot do Nowej Zelandji nie można było zdecydować, ze względu na odległość 1.700 km., przeciwny wiatr, panująca koło brzegu mgła, oraz brak linii okretowych a tem samem brak ewentualnego ratunku. Wobec tego trzeba było lecieć w kierunku północno — wschodnim, wykorzystując dogodny wiatr południowo — zachodni, więcej wskutek znajdującego się na północy Azorów niż barometrycznego, i starać się dolecieć do najbliższej znajdującej Hiszpanji. Zamierzona droga przechodziła wzdłuż linii okretowej Orientacja była nieco utrudniona z powodu chmur i mgły. Wysokość lotu 500 mtr. Lecielismy w mgłę przy niebie zakrytym chmurami około trzech godzin, spotykając kilka statków po drodze. Wskutek utrudnionej orientacji zboczyliśmy nieco na północ od wykłniętej drogi.

O godzinie 6.40 byliśmy w punkcie 45 stopni Nord 18 stopni West t. j. 700 km. od Cap Finisterre. Celem zaoszczędzenia oliwy leciliśmy przy obrótach możliwie najwcześniej zredukowanych z szybkością 140 km. na godzinę. Czas piękny, widoczność dobra. Znajdowaliśmy się na odłuku licznie uczęszczanej drogi linii okretowej Kanał La Manche do Morza Śródziemnego w niedalekiej już odległości od brzegów Hiszpanji. Zauważyliśmy wówczas że wskazówka manometru oliwnego zaczyna spadać do zera, wskazując na zupełny brak dopływu oliwy do silnika a gdy kilka chwil później poczułmśmy swąd przepalonej oliwy, zdecydowaliśmy się na lądowanie. Było jeszcze na tyle czasu, że mogliśmy dolecieć do jednego z dwóch widzianych statków, rzucić mu zawiadomienie o zamiarze lądowania.

Silnik wykonywał przy pełnym gazie o 200 obrotów mniej niż powinien. Statek „Samos” płynący z Hamburga do Madryt spłucił zaraz łódź ratunkową, podając najpierw sygnał gwizdkiem, że zrozumiał. Osiadliśmy na morze ładując pod wiatr z zakrytym silnikiem. Samolot lekko osiadł, zaturając się jedynie silnikiem i dolną częścią skrzydła w wodzie. W kilka minut przybyła do utrzymującego się dobrze na powierzchni wody płatowca łódź ratunkowa i zabrała nas na pokład. W godzinę wyciągnięto również samolot. Następnego dnia o 6-iej przybyliśmy do portu portugalskiego koło Oporto. Zawiadomienie o katastrofie wysłaliśmy depeszą o godzinie 13-iej dnia 4 sierpnia.

(Przypisek Redakcji: Raport powyższy, podobnie jak wszystkie dotychczasowe wiadomości, artykuły i wywiady, nie zadawaliśmy nas wcale i nie wyświetla zgola ciemnych punktów rajdu.

Dlaczego nasi lotnicy, zamiast dratować do Europy z powrotem, nie wylądowali na Azorach? Pinedo, mjr. Paris, Courtenay i cały szereg innych lotników odbywali rajd w dwóch etapach Europa — Azory, Azory — Ameryka, widocznie więc na wyspach jest „możliwość” lądowania.

Nowa Zelandja była oddalona, w chwili zawrócenia, o 1700 km. — do Europy było z pewnością dalej, czemuż więc lotnicy wybrali właśnie tę drogę? Czyżby decydował jedynie wzgląd, iż łatwiej było napotkać okręt w drodze powrotnej? Wyciekanie oliwy nie było zbyt groźne, skoro tyle godzin udało się jeszcze lecieć po stwierdzeniu przynajmniej faktu. Czyż nie można było odważyć się na dalszą podróż... do Ameryki? Wszystkie te argumenty sprawiają, iż gwałtowna decyzja powrotu do Europy jest dla nas w dalszym ciągu niezrozumiała).

W sprawie zamachu na przedstawiciela Sowietów

WARSZAWA. 23.8. (PAT). Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się że śledztwo w sprawie zamachu na przedstawiciela handlowego Z.S.S.R. w Warszawie Lizarewa jest już na ukończeniu i że sprawa Wojciechowskiego znajduje się na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie zapewne w połowie listopada. Powstałe w niektórych organach prasy zagranicznej pogłoski o tem, że zamknięte w swoim czasie przez władze administracyjne w związku z zamachem na Lizarewa rosyjski komitet emigracyjny oraz związek młodzieży rosyjskiej, zostały ponownie otwarte, nie odpowiadają prawdzie.

Delegacja lotewska nie będzie popierała memorandum przemysłowców libawskich

Z Kłajpedy donoszą: W „Memeler Dampfboot” został opublikowany wywiad korespondenta tego pisma z wybitnym lotewskim działaczem politycznym, który między innymi oświadczył, że delegacja lotewska w Genewie nie będzie broniła memorandum przemysłowców libawskich w sprawie otwarcia komunikacji na kolei Libawa — Romy.

Achmed Żogu wyda amnestję

WIEDEŃ. 23.8. (PAT). Dzienniki donoszą z Tiranu, że Achmed Żogu po ogłoszeniu go królem wyda amnestję dla przestępców politycznych i politycznych. Z tego powodu zostało wstrzymanych kilka wyroków śmierci wydanych przez specjalny trybunał dla obrony państwa.

Ceregiele sowieckie przy wydawaniu Anglikom zatopionej łodzi podwodnej

LONDYN. 23.8. (PAT). Rząd sowiecki przychylił się do próby rządu brytyjskiego i zezwolił na wydanie władzom angielskim łodzi podwodnej, która wraz z załogą 41 osób zatonała w roku 1919 na morzu Bałtyckim natrafiony na minę. W odpowiedzi swej rząd sowiecki czyni jednak zastrzeżenie co do sposobu wydania łodzi i proponuje aby zamiast pancernika angielskiego przybył do Kronstadt okręt wojenny typowego państwa neutralnych naprzykład Norwegii, z którą sowieci utrzymują stosunki dyplomatyczne. Ewentualnie sowieci godzą się na wydanie łodzi ze zwołkami, które miałyby parowcowi handlowemu angielskiemu.

W listopadzie odbędzie się zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914 — 21.

WARSZAWA. 23. VIII. Pat. W listopadzie roku bieżącego odbędzie się w Warszawie drugi zjazd byłych więźniów ideowych z lat 1914 — 1921. Komitet organizacyjny wyłoniony przez zjazd zeszłoroczny opracował już szczegółowy program uroczystości, które będą miały na celu nie tylko uczczenie Węgna Magdeburgskiego Józefa Piłsudskiego, twórcy niepodległości Polski, ale również odpowiedzialności i którym Polska nie przyszła zadarmo. Drugi zjazd byłych więźniów ideowych połączony będzie z wystawą pamiątek więźniów. Wszyscy ci, którzy posiadają materiały eksponowane, jak: korespondencje, druki, notatki, odczyty i t. p. wydawane w poszczególnych więzieniach i obozach obcych w latach 1914 — 1921, winni zadeklarować je pod adresem kpt. Chrzczaszewskiego — Caspariego, kancelaria wojskowa Pana Prezydenta, Zamek, Warszawa. Tam również należy zgłaszać udział w zjeździe i nadesłać rekopiesy do II tomu wydawnictwa „Za kratami więzień i drutami obozów”. Pracom organizacyjnym II zjazdu byłych więźniów ideowych patronuje generał dywizji Sosnkowski Kazimierz. Program i data zjazdu będą podane do wiadomości w najbliższych dniach.

II Międzynarodówka deklaruje robotnika.

Międzynarodówka trzecia i międzynarodówka druga albo komuniści i socjaliści, od kiedy Lenin takiego nabrał obrzydzenia do oportunizmu i filisterstwa drugiej międzynarodówki, że wołał wyrzec się imienia socjalizm, niż mieć coś wspólnego z tymi, jak mówią, socjal-zdrajcami. Uważamy, że szereg zarzutów, które trzecia międzynarodówka stawia drugiej międzynarodówce, są zupełnie uzasadnione i słuszne, a więc w konsekwencji my prasa ustroju kapitalistycznego, nie mamy racji w całym szeregu swoich oskarżeń. Kiedy komuniści stawiają zarzut socjalistom, że zdradzili socjalizm, to niewątpliwie mają rację. Komuniści przez wcielanie w życie ideału socjalistycznego zrujnowali państwo i próbują z tej ruiny wydobyć się tylko przez tę jedynie możliwą drogę, to jest drogą coraz większej rezygnacji ze stosowania socjalistycznej doktryny. Doktryna socjalistyczna po jej wcielaniu w życie okazała się nie warta, ale to jednak była doktryna socjalistyczna i komuniści ją wcielili w życie konsekwentnie, tymczasem socjaliści tego przestrzyczli się i od współpracy rewolucyjnej z jednym na świecie państwem socjalistycznym to jest S.S.S.R. cofnęli się. Stąd komuniści nie tylkoko, ze swego, lecz z ogólnie socjalistycznego; stanowiska mają zupełną rację gdy nazywają drugą międzynarodówkę socjal-zdradziecką. I komuniści i socjaliści wznajają jeden koran, jeden talmud, to jest naukę Marxa i jego komentarz. I jedni i drudzy uznają się za ortodoksyjnych marxistów. Ale marxowski kościół III międzynarodówki jest kościołem wierzącym i praktykującym, kościół III międzynarodówki jest kościołem wierzącym, lecz nie praktykującym.

Czy druga międzynarodówka jest kościołem „wierzącym”, czy istotnie mówcy tego kongresu w Brukseli, gdzie się tyle mówiło o uciemiężeniu klas pracujących, a nawet o rewolucji, wierzą w to, co mówią? Rozważamy sobie w to wątpić. Sądymy, że na globie ziemskim znamy dwa punkty wyjątkowej hipokryzji ogólnoludzkiej, to jest Genewa z Ligą Narodów i miejsce obrad kongresu II międzynarodówki. W Genewie, w sali reformacji mówi się o wszystkim, tylko nie o tem co jest istotą polityczną instytucji pod firmą „Liga Narodów”, to jest o kooperacji wielkich mocarstw i o ich panowaniu nad małemi państwami, o politycznej kooperacji anglo-franko-germańskiej. W Brukseli czy na innym kongresie II międzynarodówki nie mówi się o tem, co jest też II międzynarodówki istotą, to jest o takim układaniu socjalistycznych wierzeń do kapitalistycznego kuferka, aby ten kuferk był sobie zwycięzną walizką, a nie paką bolszewickiego dynamitu.

Zgadza się zupełnie z diagnozą bolszewicką, że II międzynarodówka to kooperacja najlepsza Ligi Narodów. Polityczna reguła trzech rządów światem. Lewica to bolszewizm, centrum — pacyfizm Ligi Narodów i międzynarodowa solidarność II międzynarodówki, wreszcie prawica, to militaryzm, drzemający we wszystkich państwach, i szacunek do cnoty żołnierskiej, którego nie wypieniono nigdzie. Socjaliści często robią wrażenie ludzi, którzy nie umiejąc inaczej dostać się do zielonego stołu wielkokapitalistycznych interesów, zasiedli przy nim, biorąc sobie jako *passe-partout* mandat od mas robotniczych. Pamiętam jeden spacer nad wodami błękitnego Lema-nu z jednym z wybitniejszych przedstawicieli ruchu socjalistycznego. Z jaką miękkością tonu i z jakim zacięciem i nieudolnością rozstrząsał on kwestję, dotyczące wielkich obrotów giełdowych. Jak to wszystko jest dalekie od pierwotnej formy miścieli.

Dlatego teraz, skoro, jak widać z powyższego, II międzynarodówka spełnia w świecie kapitalistycznym rolę bezpiecznego piorunochronu, po

którym groźna elektryczność, wyladowana przez masy robotnicze, spokojnie przebiega do ziemi — dlatego nie podzielaemy opinii niektórych kół europejskich kapitalistyczno-liberalnych, zwłaszcza żydowskich, które oświadcza, że istotnie II międzynarodówka to surowica, chroniąca, przed komunizmem i do drugiej międzynarodówki odnoszą się z pobłażliwością, jeżeli nie z sympatją?

Dlatego uważamy, że socjalizm zwałczający trzeba narówni z komunizmem?

Na to pytanie chcemy odpowiedzieć w tym artykule.

Dlatego właśnie, że ci pp. socjaliści, żądający od mas robotniczych *passe-partout*, by zasiadać do konferencyjnych stołów zielonych, ci socjaliści stwarzają sztuczną atmosferę psychicznej walki klas. Ten dogmat jakoby cała klasa robotnicza znajdowała się stale w stanie najwyższego napięcia walki z całym światem cywilizowanym i owi pp. socjaliści są tylko parlamentarzystami, wysłanymi przez stronę gotującą się do huraganu nowego ognia, ten dogmat wychodzi na złe nam wszystkim, ale przede wszystkim na złe robotnikom. Walki niema, jest kooperacja z kapitałem i spacer delegatów nad błękitnym Lemanem, lecz pozostaje sztucznie utrzymywany nastrój walki.

Ludendorff przy końcu swoich wspomnień wojennych ubolewa, że zawodowy korpus podoficerski w epilogu wielkiej wojny poczuł się solidarny z rewolucją, a nie, z zawodowym korpusem oficerskim. W gtem stwierdzeniem przez gen. Ludendorffa zjawisku było niewątpliwie wiele winy ze strony owego korpusu oficerskiego, ale były też i refleksy psychozy socjalistycznej o solidarności ludzi pracujących fizycznie z lumpen-proletariatem, psychozy, rozsądnikiem której jest propaganda socjalistyczna.

Propaganda socjalistyczna ze swoją tezą o klasie wyzyskiwanej, z wbiłaniem ludziom do głowy, że są wyzyskiwani, ta propaganda w sposób sztuczny i szkodliwy potrafiła zespolić prawie we wszystkich krajach Europy robotników w odrębny obóz, wrogo odnoszący się do ustroju ekonomicznego, w którym żyją, i do cywilizacji, z której korzystają.

Wykwalifikowany robotnik angielski, zamieszkujący 3 pokoje z wanną, grający tenisa we flanelach, „posiadający wcale nieziłą ilość funtów sterlingów, ten robotnik angielski poczuwa się nie wiadomo dlaczego, a raczej z powodu socjalistycznej psychozy, do solidarności z *hosiakiem* moskiewskim, który nic nie posiada, którego cechą jest tylko całkowity brak kultury.

Ta dysproporcja pomiędzy społecznym stanowiskiem wykwalifikowanego robotnika a hasłami „klasy uciemiężonej” — kto wie, czy u nas nie będzie bardzo wyraźna za jakiś lat dziesiątek. Oto dziś nasze gimnazja są zapchanymi. Siła olbrzymiego snobizmu pcha do tych gimnazjów dzieci bez należytego przygotowania kulturalnego, bez zrozumienia innej potrzeby nauki, jak tylko to, że ta nauka przynosi człowiekowi z jednej towarzyskiej warstwy do drugiej. W tym runie na gimnazja nie chodzi nawet o zdobycze materialne, o zapewnienie dzieciom lepszego materialnego losu. Chodzi po prostu o pozyskanie innego towarzyskiego stanowiska. Jakgdyby lud pracujący, wyzyskany szlachetnie tytułami rodowych, zaraził się najgorszą tej warstwy chorobą snobizmem towarzyskim. Można w tem upatrywać jakby zemstę pozornie zdeklasowanej warstwy społecznej, co w rodzaju „Alphary”. Ten pęd snobistyczny do gimnazjów wytworzył w końcu tysiące głodnych i nieudolnych, przedwcześnie scherlałych i nieszczęśliwych skribów biurowych. W porównaniu tych doktorów prawa, którzy będą sprzedawać marki w okienkach pocz-

towych jak to już było przed wojną w Galicji—wykwalifikowany robotnik monter, kierowca maszyny, kierownik takiego czy innego fabrycznego aparatu będzie potentatem materialnym, będzie jednostką bardzo często i materialnie i moralnie wyżej stojącą: O ile nadprodukcja „dyplomowanego proletariatu” będzie deklasowała inteligencję, o tyle rozwój techniki będzie podnosił wzniosłość robotnika fizycznie pracującego. Niema najmniejszego powodu, aby propaganda socjalistyczna na wyrwała nam te jednostki zewnątrz świata cywilizowanego i zamykała je jakby w jakimś obozie zdumionych, w kadrach „klasy wyzyskiwanej”.

Należy wszystko zrobić, aby ułatwić robotnikowi fizycznie pracującemu przenikanie do solidarności ze światem cywilizowanym. Dlatego maszynista tramwaju ma być predystynowany do solidarności z lumpen-proletariatem, śpijącym pod mostem, podczas gdy urzędnicza biurokracja ma być materialem na obronę cywilizacji wobec bolszewizmu? Czy dlatego, że praca pierwszego jest niewątpliwie trudniejsza do zastąpienia i ma większy walor społeczny?

Zasadą świata cywilizowanego jest, że jednostka doskonalić siebie, kwalifikując swoją pracę, przechodzi do wyższej warstwy społecznej. Socjalizm w sposób sztuczny łączy kierownicę lokomotywy z pomywaczem. Dystans pomiędzy waleorem pracy tych dwóch ludzi jest niewątpliwie o wiele większy, jak dystans pomiędzy waleorem pracy prawdziwego inteligenta a takiego „urzędnika”, który przy biurku załatwia papierowe kawałki tylko poto potrzebne, aby dla niego znaleźć kawałek chleba. My zamało robimy, aby dać pojęć robotnikom wykwalifikowanym, że przez wartość swej pracy stali się solidarni z obroną naszego ustroju.

Propaganda socjalistyczna deklaruje robotnika. Oto jest pierwszy główny, zasadniczy zarzut, który stawiamy II międzynarodówce. Propaganda socjalistyczna bierze, tego robotnika, najlepiej wykwalifikowanego, najzdolniejszego i najlepiej stojącego materialnie, w sztuczne koło „klasy wyzyskiwanej”. W tem sztucznym kole on rośnie, wychowuje się, uświadamia się politycznie i zaczyna nienawidzić otaczającą go rzeczywistość, nie mając do tego więcej potrzeby, aniżeli inni śmiertelnicy.

W latach 1848 obrona klasy robotniczej w sposób dramatyczny była może uzasadniona. Dziś interesy takich, czy innych robotników powinny być oczywiście broniłone tak samo, jak interesy każdej innej klasy. Lecz II międzynarodówka w obronie swoich mandatariuszy utrzymywała cały patos lat ubiegłych, całą dramatyczność gestu i okrzyku i ten patos i ta dramatyczność właśnie demoralizuje i deklasuje robotnika, sztucznie czyniąc z niego jakieś indywiduum, stojące poza naszą cywilizacją. Cat.

Kto będzie reprezentował Austrię na sesji Ligi Narodów.

WIEDEŃ, 22. VIII. Pat. Dzienniki donoszą, że kanclerz austriacki dr. Seipel będzie reprezentował Austrię na sesji Ligi Narodów. Seipel przyjedzie do Genewy 1 września.

Co winni czynić obcokrajowcy, chcąc pozostać w Polsce.

Władze administracyjne wyjaśniają, że osoby obywatelstwa cudzoziemskiego, przebywające w Polsce, przy staraniach o zezwolenia na przedłużenie prawa pobytu muszą się zwracać do starostw, w stolicy zaś do starostw grodzkich.

Podania, skierowane do Ministerstwa Spraw Zagranicznych są niewłaściwe i narazają petentów jedynie na stratę czasu.

BANKRUCTWO NIEMIECKIEGO MIA STECKA.

BERLIN. 22.8. PAT. Miasteczko St. Ingenberg w Palatynacie na pograniczu niemiecko — francuskiem, ogłosiło dziś niewypłacalność. Wskazywane przez miejską kasę oszczędności i miasta, zostały zaprotetowane. Wiadomość ta wywołała sensację w całych Niemczech.

Dr. ZELDOWICZ
powrócić i wznowić przyjęcia.
Ul. Mickiewicza 24.



Wielki Koncert Symfoniczny pod dyrekcją prof. A. Wyleżyńskiego,
solista A. Kantorowicz.

POCZĄTEK O G. 8-EJ.

ECHA KRAJOWE

BARANOWICZE.

Wagon przeciwgazowy P. K. P. Od trzech dni znajduje się w Baranowiczach wagon obrony przeciwgazowej Dyrekcji Wileńskiej P. K. P.

Wagon bogato jest wyposażony w ekpomaty. Wszyscy kolejowcy obowiązani przejeżdżać wagon, gdzie kierownik wagonu, pan Poluchowski poucza.

Zawdzięczać uprzejmości pana Poluchowskiego została przeszklona policja powiatowa, urzędnicy Starostwa i Magistratu. Teraz parę słów o kolejowym Komitecie.

Wiadomo jest, iż kolejowy Komitet dąży do wyodrębnienia się w Województwie i brakuje mu członków do 10.000, ale czy kto z członków zarządu kolejowego Komitetu pomyślał o tem, by wykorzystać wagon dla zaciągania członków. Pewnie nie! Przecież bardzo łatwo, bo po pociągach pana Poluchowskiego i pod wrażeniem tych okropności wojny czyżby kto odmówił się zapisać na członka? Twierdzą że nie! Ale ta sposobność i wiele innych jakie ma kolejowy Komitet takowych nie wykorzystują. A szkoda! Panowie członkowie Komitetu kolejowego poruszcie się, trzeba wykorzystać wszelką sposobność, by powiększyć szereg L.O.P. a tych sposobności macie bardzo dużo!!!

Celem wyświetlenia filmu przeciwgazowego przez pana Poluchowskiego staraniem pow. Komitetu L.O.P. uzyskano bezpłatnie salę kina Apollo i wyświetlono film od godziny 18 do 19 w dniu 20 sierpnia dla publiczności.

Inspekcja ministra komunikacji. W dniu 19 sierpnia minister komunikacji inżynier Kühn przeprowadził inspekcję stacji Stojciec i Baranowicz.

Delegacja miasta Baranowicz, którą udała się w sprawie budowy dworca, p. minister odpowiedział, iż w roku bieżącym ze względów kredytowych, budowa przeprowadzona nie będzie, natomiast w przyszłym roku napewno będzie rozpoczęta, przyczem nadmieniał, iż o ile właściciele nie zgodzą się ustąpić dobrowolnie swych posesyji, nastąpi przymusowe wywłaszczenie.

Minister Kühn o godzinie 10-ej wyjechał w dalszą podróż inspekcyjną do Łunińca.

S. G.

OSZMIANA

Poradnia przeciwgruźlica i przeciwaglicza w Oszmianie! — Czy udzielił mi uprzejmie łaskawia Pani wywiadu zapytując umiarkowanie Pani Jadwigi Halickiej, wobec zajmowanego stanowiska higienistki?

— I owszem, — najchętniej powiem wszystko, wiem, że to szanowny Pan wy-

korzysta i zaraz ukaże się w prasie, wyczerpująco szczegółowo — więc o co mianowicie chodzi?

— Z czyjej powstaje inicjatywy, przez kogo jest utrzymywana, i od kiedy rozpoczęła swą działalność, zapytuje swej interlokutorki?

— Poradnia przeciwgruźlica powstaje z inicjatywy p. starosty Kowalewskiego, a jej wykonanie powierzono zostało b. zastępcy panu Pelczyńskiemu; co zaś do środków potrzebnych dla jej egzystencji, to Sejmik Powiatowy jest głównym finansowym finansowym opiekunem — członkowskie składki przysięd z pomocą i sprzedaż znaczków również, — a bezwzględnie, spodziewać się należy i ofiarość publiczną, nie będzie obojętną dla tak użytecznego dzieła, — niebawem też nastąpi poświęcenie i normalnie funkcjonować rozpocznie.

— A jakie są zadania na przyszłość? — przerywa.

— Przedewszystkiem, zapobieganie szerzeniu się i zwalczanie gruźlicy. Naczelny lekarzem jest dr. Laeger, znany chirurg w mieście — dział przeciwagliczy prowadzi dr. Galinowski, lekarz chorób ocznych i dr. Polonin, ordynator szpitala powiatowego, stale będą udzielali porad.

Prześwietlenie lampą kwarcową stosowane jest od zaraz, — a wprędce i światło Roentgena, oddawać będzie swe niezaprzeczone usługi. Opieka nad matką i dzieckiem, wchodzi też w zakres naszej działalności, — więc i wszystko, co narazie do wiadomości podać możemy.

Życząc owocnej działalności, podziękowałem uprzejmie, za udzielone mi informacje.

Z. G.

SENSACJA DLA WILNA!!!
nasza rodzacka POLA NEGRI
w rekordowym filmie „Drogi Koleczasty” (Gehenna jefca)
wkrótce w kinie „POLONJA”.

DO WYNAJĘCIA dwa mieszkania

4 i 5 pokojowe ze wszelkimi wygodami przy ul. Wileńskiej Nr. 20. Do-
wiedzieć się Wielka Pohulanka 11—38,
od godz. 2-ej do 4-ej po poł. —3

STAŁA WYSTAWA NA PLACU WILEŃSKIEGO SYNDYKATU ROLNICZEGO w WILNIE, ul. Zawalna Nr. 9

Maszyny i narzędzia rolniczych

Fabryki:

UNIA (Ventzki) — siewniki, plugi, kultywatory, wialnie.
ZJEDNOCZENIE (Moritz, Zawadzki, Sierpczanka) — kieraty, młocarnie, wialnie, plugi, brony, sieczkarnie.
WOLSKI — walce, ugniatkacze Campbella, wialnie, kieraty.
SUCHENI — plugi.
ALFA LAVAL — wirówki i instalacje mleczarni.
WERMKE, GERD-EVEN, GROSS — plugi i brony łukowe.
Pozatem wyroby wielu innych fabryk krajowych i zagranicznych. —2

WRAŻENIA TEATRALNE

Nietylko premierowe.

Pod koniec sezonu idzie repertuar Teatru Polskiego nieodmiennie — po linii gwiazd. Nie astrologicznie, jeno po tych, co się przypadkiem zabłąkają na miejskiej firmament wileński.

Złoży się tak, że p. Zofia Grabowska może pogodzić na scenie w Lutni akurat podczas najdotkliwszych dla dyrekcji urlopów? Wystawia się „coś” dla p. Grabowskiej. Bynajmniej nie dla publiczności, nie dla spodziewanych gości wystawowych, nie „dla honoru domu”, nie dla tych lub owych względów, jeno — dla p. Grabowskiej. Przyjedzie do Wilna akurat w samą porę p. Marija Malanowicz-Niedzielska — wystawia się „coś”, czemby mogła p. Malanowicz-Niedzielska najawantażowniej się popisać. A gdy zachodzi wątpliwość czy wystarczająco posiadać będzie atrakcyjność nazwisko na afiszu nawet p. Malanowicz-Niedzielskiej, dodaje się do trzech aktów „Zabusi” Zapolskiej występ choreograficzny sióstr Korzeniewskich (też istne zdarzenie Opatrzności, że właśnie bawią w Wilnie!).

I gdy jeszcze chłodny deszcz całkiem uniemożliwi pójście pod wieczór na Wystawę, a Reduta gra... „Zemstę” Fredry, można być pewnym kasy w Lutni. I rachuby nie zawiodły p. dyr. Rychłowskiego. Przynajmniej onegdaj, na premierze „Zabusi”. Na premierze? Chyba na wznoszeniu? Ktoś mi mówił, że ostatni raz grano „Zabusi” w Teatrze Polskim dziesięć lat temu. Płynny odstęp czasu! Mniejsza. Sztuka znakomicie napisana (osobliwie akt pierwszy);

„myszkę” czuć w wynurzeniach „na stronie” i w zrywających się raz po raz monologach, lecz albo reżyser je skreślił, albo artyści tak zręcznie przesłizgają się po nich! Dlaczego gozby trzydziestoparoletniej „Zabusi” nie grać dziś jeszcze?

Tembardziej, że p. Malanowicz-Niedzielska wygląda tak świeżo, tak młodo jakby otrzymała swą rolę z rąk Zapolskiej... wczoraj jeszcze. A wdziękiem swym i urokiem mogłaby p. Malanowicz-Niedzielska wyposażyć nie tylko młodzieńską żonę p. Bartnickiego lecz jeszcze jej rodzoną matkę, oczywiście starszą już osobę.

Czas tylko zrobić swoje — stępiając i jak jeszcze! — ostrze całego, z przed 30 lat, moralizatorstwa Zapolskiej. Inaczej my dziś „nastawieni” w stosunku do takiego np... potknięcia się takiej, akurat takiej Zabusi i zgoda inaczej „podchodzimy”, my, po wojenni ludzie, do małżeńskiego „wiarołomstwa” takich właśnie istot płci żeńskiej niemal nieświadomych tego, co czynią. Swojego czasu Aleksander Dumas syn wołał ze sceny do wszystkich zdradzących mężów świata: „Zabij ją!” I dreszcz wstrząsał przepelnionymi widowniami teatralnymi. Inny jakiś moralizator „rozwiązywał” sztukę „tendecyjną” (à thèse) wystrzałem z rewolweru... w sąsiednią za sceną, pokój. To zdradzący mąż w łeb sobie palnął. I ludzie wychodzili z teatru, cali poburzeni, lecz rozkładając ręce. Mówiono sobie ocierając oczy jeszcze w szatni: „A no, co miał biedak robić? Cios był dla niego za ciężki. Będzie miała ona życie męża na sumieniu, oj, będzie miała!”

A poczciwy Bartnicki w „Zabusi” Zapolskiej bierze się za głowę i z

ogromnym, serdecznym wyrzutem w głosie mówi: „Pocoście wy mnie mówili, poco!”

Nam zaś, po łóżach i krzesłach, sztuka pomimo całego swego i la Zola naturalizmu, wydaje się już tylko kawał naiwny, bynajmniej nie „wstrząsający”. I ta Zabusia rzucająca się „do nóg” mężowi i wołająca z jak-najszerszą skurczą w sercu: „Przebac mi! Nie będę nigdy już wiecie!” I ten jej mąż popatrzący na wszystkich dokoła, jak oświata, i nie wiedzący, czy ma zakończyć sztukę tragiczną i melodramatycznie lub à la Caillavet i de Fleurs sceptyczno-ironicznie i z dyskretną rzewnością lub też jak w tegiej farsie bulwarowej paryskiej przedwojennej, z którą się zresztą „Zabusia” Zapolskiej styka najwzawsze mi scenami drugiego aktu? Co ma robić najczulszy p. Bartnicki... sąsiad każdego z nas przez ściany, bo takich Bartnickich krocie, krocie, krocie... (Wiele, nieskończenie więcej jest różnolotności wśród żon niż wśród mężów!)

A dopieroż owa siostra Bartnickiego, wzór wszystkich cnót, Mania! Z jakąby rozkoszą podała „nieszczęśliwemu” swemu bratu rewolwer, ze słowami Aleksandra Dumasa syna na ustach: „T u e l a l” Lecz było już nieco czasu upłynęło od rozgłosnej broszury i od słynnej sztuki „La femme de Claude” tedy Zapolska powstrzymuje inkwizytorskie zapędy Maniusi, trzyma ją przezornie w głębi sceny podczas dialogu między mężem i żoną, jakby tylko udrapowaną w jakąś toę sędziowską... Co przy ogólnym tragicznym wyglądzie p. Frenklówny jeszcze podnosi „grozę” tego miecza Damoklesa zawieszono go nad głową śmiertelnie spłoszonej

Zabusi, której duszyczka i tak już jest gdzieś w piętach pod najwyższymi, jakie tylko można było włożyć korkami...

Że też nikt dotąd nie wpadł na myśl przerobienia „Zabusi” Zapolskiej na film pod tytułem: „W szponach cnoty!”

Lecz jeszczeby tego nie stało, aby rozwodzić się dziś jeszcze raz jeszcze — i nie wiedzieć który raz — nad odgrzewaną „Zabusią” dziś, kiedy tyle, tyle nowych spraw, problemów, nastrojów, kierunków w życiu, w sztuce, w literaturze tłoczy się pod pióro, zalewa prasę!

Prawda, małżeńskie odskoki w bok (Francuzi mają delikatny wyraz: ecart) są wiekulisze; trójkątny małżeński stoi jak mur i trwać będzie dopóki instytucja małżeństwa, w obecnej swej postaci... Dosyć, na litość Boską dosyć!

Pani Malanowicz-Niedzielska jest jakby stworzona dla roli Zabusi; sztuka nie a nic ze swych wysokich walorów faktury i talentu pisarskiego nie straciła; artyści na premierze grali naogół bez zbytniej wery i bez dającej się podkreślić finezji; p. Danutę Lubowską, świeżo puszczoną na scenę artystkę, będącą istnym kwiatkiem ze społu Teatru Polskiego, wpakowano w rolę starej służącej całkiem bez sensu i potrzeby; tem bardziej, że p. reżyser nie mógł liczyć, iż p. Lubowska stworzy charakterystyczny „typik”; nie tedy droga dla rozwijania przyrodzonych warunków i talentu młodych, początkujących sił.

Tyle o repertuarowo całkiem przygodkowej „Zabusi”.

Jakże się zapowiada, mający się rychło rozpocząć, nowy sezon teatralny w „stolecznym”, jak

Z za czerwonego kordonu.

Aresztowanie znakomitej śpiewaczki rosyjskiej, Lidji Lipkowskiej.

W październiku roku ubiegłego wyjechała na gościnne występy do Rosji znana rosyjska śpiewaczka operowa, Lidja Lipkowska, która, jako obywatelka francuska (Lipkowska wyszła za mąż za Francuza p. Richard) stale mieszka po wojnie w Paryżu. Po rewolucji Lipkowska przez pewien czas pozostawała w Rosji, następnie jednak wyjechała do Japonii i Ameryki południowej, gdzie z wielkimi powodzeniami występowała na największych scenach miast stołecznych. Po powrocie do Europy śpiewaczka żyła przez pewien czas w Bessarabji, skąd później przeniosła się do Bukaresztu. Następnie przez Pragę, gdzie kilka razy występowała, udała się do Paryża, gdzie na stałe zamieszkała. W roku ubiegłym Lipkowska wyraziła życzenie odwiedzić raz jeszcze Rosję sowiecką i w tym celu nawiązała kontakt z sowieckimi działaczami teatralnymi.

Pertraktacje Lipkowskiej z przedstawicielami rosyjskiego świata muzycznego zakończyły się podpisaniem kontraktu z towarzystwem „Gosfil”, które zobowiązało się zorganizować w Rosji szereg występów gościnnych znakomitej śpiewaczki. Lipkowska niezwłocznie udała się w podróż, i po pewnym czasie zaczęły nadchodzić do Europy wiadomości o szalonym powodzeniu utalentowanej śpiewaczki w rozmaitych miastach rosyjskich. Ale kilka miesięcy temu wiadomości o Lipkowskiej przestały przychodzić. Krewni śpiewaczki bardzo tem byli zaniepokojeni, ale pomimo usilnej akcji nikomu nie udało się stwierdzić, co z Lipkowską w Rosji się stało.

Dopiero teraz okazuje się, — jak donosi rosyjskie pismo paryskie „Woz roźnienie”, — że Lipkowska, która w międzyczasie zarobiła w Rosji około miliona franków, w dniu 6 czerwca wsiadła na okręt pasażerski w Odesie, udając się do Marsylii. Na pięć minut przed odjazdem okrętu na pokładzie pojawili się agenci G. P. U. (cz reżymu) i aresztowali Lipkowską wraz z jej mężem. Nie pomogły energiczne protesty ze strony pana Richarda, który powoływał się na prawa, przysługujące obywatelom państw obcych, małżonków sprowadzono na ląd i nie-

względnie przetransportowano do więzienia. Miljonowy majątek Lipkowskiej został oczywiście skonfiskowany.

Zaniepokojeni o losy Lipkowskiej i jej męża krewni znakomitej śpiewaczki podjęli niezwłocznie za pośrednictwem francuskich urzędów konsularnych w Rosji energiczną akcję na rzecz zwolnienia aresztowanych. Akcja ta odbywała się w ścisłej tajemnicy, gdyż krewni Lipkowskiej obawiali się, że w przeciwnym razie mogliby jeszcze aresztowanym zaszkodzić. Tem też należy sobie objaśnić okoliczność, że o całej tej aferze nie było dotychczas ani jednej wzmianki w prasie paryskiej. Zaznaczyć wypada, że sprawa aresztowania Lipkowskiej i jej męża zajęło się również francuskie ministerstwo spraw zagranicznych.

W rezultacie wyjaśniono tylko tyle, że Lidja Lipkowska znajduje się wciąż jeszcze w więzieniu; maż jej prawdopodobnie również jest więziony przez bolszewików, ale co do tego niema pewności. Podobno podejrzan jest on o uprawianie spekulacji i niedozwolone nabywanie waluty zagranicznej. Podejrzenie to powstało według wszelkiego prawdopodobieństwa na skutek tego, że p. Richard pomagał swej żonie zmieniać zarobione przez nią czerwone na walutę zagraniczną, lub też na biżuterję.

Jak słychać, aresztowanie Lipkowskiej było rezultatem konfliktu, do jakiego na tle przyjazdu znakomitej śpiewaczki do Rosji doszło między komisarzatem oświaty ludowej a G. P. U. Komisarjat oświaty ludowej podpisał w osobie przedstawiciela organizacji „Gosfil” umowę z Lipkowską, a tem samem zobowiązał się umożliwić jej przyjazd do Rosji. Przeciwno temu wyśtało jednak z całą stanowczością G. P. U., które uważało, że przyjazd Lipkowskiej do Z. S. S. R. jest ze względów politycznych niepożądany (?). Ostatecznie G.P.U. wpadło na znakomity pomysł: Lipkowską postanowiono do Rosji wpuścić, ale z powrotem nie wypuszczać. W ten sposób doszło do aresztowania małżonków Richard i do nałożenia konfiskaty na ich majątek.

Roczne Kursa Handlowe w Wilnie.

Zarząd powyższych Kursów, egzystujących od r. 1919, zawiadamia, iż zapisy na Kursy na rok bieżący przyjmuje sekretariat Kursów w godz. 5—7 pp. w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22 m. 5.

Wykłady rozpoczyna się we wrześniu w godz. od 6—9 wiecz.

Program obejmuje następujące przedmioty:

BUCHALTERJA:) Ogólna Handlowa
) Bankowa
) Przemysłowa.

Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i Biurowość, Nauka o Handlu, Stenografia, Nauka Pisania na Maszynach oraz języki Angielski, Francuski i Niemiecki.

podkreślamy tak chętnie, dwustoletniemu Wilnie naszym?

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że i w przyszłym sezonie mieć będziemy teatr w Lutni pod dyktando improwizacji p. Rychłowskiego.

Sam gmach w dalszym ciągu wprost uraga minimalnym wymaganiom, które ma prawo rościć do niego: publiczność „stolecznego”, 200-tysięcznego miasta, z takimi jak Wilno tradycjami, a i władze bezpieczeństwa publicznego niech baczą aby im którego dnia taki budynek używany na teatr dobrego wstydu nie przyniósł... a i zmartwienia i odpowiedzialności! Jest to, krótko mówiąc, skandal, że ma swoją siedzibę w takim budynku teatr, który przez miejsce nie raz całe jest jedynym polskim teatrem dramatycznym w Wilnie!

A Reduta?

Reduta ma dla swego użytku gmach na Pohulance aż nadto wystarczający dla potrzeb a nawet reprezentacji teatru, którym może śmiało szczycić się nie tylko Wilno lecz Polska. Ale... ale... już od dłuższego czasu my przecie Reduty nie widzimy wcale w Wilnie. Gmach na Pohulance albo całymi tygodniami pustką stoi, albo różne rzeczy dzieją się w nim wieczorami tylko nie przedstawienia Redutowe. Dyrektor Osterwa jest w gmachu na Pohulance panem absolutnym i władcą. Otworzy gmach na Pohulance—to stoi otworem; zamknie, to i mucha do niego nie wleci. Pod czyją kontrolą (nie platonizną czyż wście, lecz wykonawczą) jest Reduta na Pohulance? Pod nieczyją. Kto wgląda w repertuar i jego wykonywanie? Nikt nie wgląda. Kto ma cokolwiek do powiedzenia dyrektorowi subsy-

dowanego teatru? Nikt nie ma mu nic do powiedzenia bo na wiatr gadać komużby się chciało? Tuzin komisji i instancji weryfikuje każdy półkilometr drogi bitej zakładanej przez państwo np. „na Kresach”, tyle komisji i instancji opukuje każdy budynek państwowy wystający w najbardziej nawet zapadłym kącie; lecz z jakim repertuarem objeżdża Reduta miasteczka i sioła prowincjonalne, nieraz na głębokiej i najgłębszej prowincji, w to nikt nie wgląda. Z czem Reduta wyjedzie — z tem wyjedzie. Co w Wilnie gra to gra.

Tak oto dzieje się już od paru lat. Zanosi się na to, że i w przyszłym sezonie wszystko będzie po staremu. A któżby miał „rozwiązać kwestię teatralną” w Wilnie? Magistrat? Sejmik powiatowy? Prof. Jerzy Remy? Towarzystwo Popierania Sceny Polskiej? Ministerstwo Oświecenia Publicznego? Rząd? Pan wojewoda wileński?

Czy może wolno przewidywać taką np. ewentualność:

Z czyjej inicjatywy ukonstytuowuje się prywatna Spółka Akcyjna z pożądanym kapitałem. Buduje w środku miasta teatr np. na tem miejscu gdzie mamy ogród dzierżawiony przez p. Sztallę, gdzie była restauracja „Zakopanka”, gdzie dziś lata między „krzaczkami” stoją stoliczki i krzeselka, a zimą leżą nieprzebyte śniegi jak na głębokiej wsi. Przypuśćmy dalej, że będzie tu gmach teatralny czyniący zadość najbardziej nowoczesnym wymaganiom. I przypuśćmy, że owa Spółka Akcyjna wydzierżawi ów gmach jakiejś tegiej, wysoce artystycznej, a solidnej imprezie teatralnej... Czy to możliwe?

LEKARZE

AKUSZERKA

AKUSZERKA
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9
do 7. Mickiewicza
46 m. 6. Niezamiesz-
kany ustępstwa.
Z. P. Nr 63

DOKTOR
D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne,
syfilis, narządów
moczowych, od 9
— 1, od 5 — 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENE-
RYCZNE, NARZĄ-
DOW. MOCZOWY.
od 12-2 i od 4-6,
ul. Mickiewicza 24,
tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152

Dr. Blumowicz
choroby weneryczne
syfilis, skórne. Przyję-
cia od 9 — 1 i od 5 — 1.
3 — 7 p.p., tel. 921,
ul. WIELKA 21. 1198

DOKTOR
K. Sokolowski
choroby skórne i we-
neryczne, ul. Wileń-
ska 30 m. 14. Przyjm. płacę
od 9-12 r. i 5-7 w. pół roku
W. Z. 2 XI 27 r. Nr 160
Kalwaryjska 14 od kowskiej, Zawalna 15.
— 1098 godz. 4 do 6 popoł. Wykonanie gustowe
o 12LEI tanie. o 19LE

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta
MARYA
Ożyńska-Smolka
Choroby jamy ustnej.
Płomieniowate i uszu-
ne zębów bez bólu.
Porcelanowe i złote
korony. Sztuczne zę-
by. Wojskowym, u-
rzędnikom i uczącym
się zniżka. Ofiarę 4
m. 5. Przyjmuję: od
8-1 i od 4-7.
Wyd. Zdr. Nr. 3

MIESZKANIE więk-
szych i mniejszych
poszukujemy dla
solidnych loka-
torów
D. H.-K. „Zachęta”
Mickiewicza 1,
tel. 9 05. o-10LE

Pokój
do wynajęcia, św.
Anny 2 m. 2. o-5LE

LOKALE

Mieszkanie
3-4 pokojowe po-
trzebną (może być:
Zwierzyńca, Antokla).
Zgłoszenie do adm.
„Słowa”.
Obok Województwa
i Uniwersytetu
MIESZKANIE ume-
blowane 2 pokoje
oddzielne. Skopówka
cia od 9 — 1 i od 5 — 1.
o-6LE

Poszukuję
mieszkania 4 5 po-
kojowego z wygoda-
honiowej, salonu, gie-
ty, mi w centrum miasta,
450 zł. stół jadalny,
ewentualnie zamienię
umywalka marmuro-
3 pokojowe z wygo-
wa, szafy, gabinet
dame na większe. Za-
klubowy, salon ma-
komorne za honiowy.
Placówka
od 9-12 r. i 5-7 w. pół roku
W. Z. 2 XI 27 r. Nr 160
Kalwaryjska 14 od kowskiej, Zawalna 15.
— 1098 godz. 4 do 6 popoł. Wykonanie gustowe
o 12LEI tanie. o 19LE

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta
MARYA
Ożyńska-Smolka
Choroby jamy ustnej.
Płomieniowate i uszu-
ne zębów bez bólu.
Porcelanowe i złote
korony. Sztuczne zę-
by. Wojskowym, u-
rzędnikom i uczącym
się zniżka. Ofiarę 4
m. 5. Przyjmuję: od
8-1 i od 4-7.
Wyd. Zdr. Nr. 3

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta
MARYA
Ożyńska-Smolka
Choroby jamy ustnej.
Płomieniowate i uszu-
ne zębów bez bólu.
Porcelanowe i złote
korony. Sztuczne zę-
by. Wojskowym, u-
rzędnikom i uczącym
się zniżka. Ofiarę 4
m. 5. Przyjmuję: od
8-1 i od 4-7.
Wyd. Zdr. Nr. 3

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta
MARYA
Ożyńska-Smolka
Choroby jamy ustnej.
Płomieniowate i uszu-
ne zębów bez bólu.
Porcelanowe i złote
korony. Sztuczne zę-
by. Wojskowym, u-
rzędnikom i uczącym
się zniżka. Ofiarę 4
m. 5. Przyjmuję: od
8-1 i od 4-7.
Wyd. Zdr. Nr. 3

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta
MARYA
Ożyńska-Smolka
Choroby jamy ustnej.
Płomieniowate i uszu-
ne zębów bez bólu.
Porcelanowe i złote
korony. Sztuczne zę-
by. Wojskowym, u-
rzędnikom i uczącym
się zniżka. Ofiarę 4
m. 5. Przyjmuję: od
8-1 i od 4-7.
Wyd. Zdr. Nr. 3

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta
MARYA
Ożyńska-Smolka
Choroby jamy ustnej.
Płomieniowate i uszu-
ne zębów bez bólu.
Porcelanowe i złote
korony. Sztuczne zę-
by. Wojskowym, u-
rzędnikom i uczącym
się zniżka. Ofiarę 4
m. 5. Przyjmuję: od
8-1 i od 4-7.
Wyd. Zdr. Nr. 3

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta
MARYA
Ożyńska-Smolka
Choroby jamy ustnej.
Płomieniowate i uszu-
ne zębów bez bólu.
Porcelanowe i złote
korony. Sztuczne zę-
by. Wojskowym, u-
rzędnikom i uczącym
się zniżka. Ofiarę 4
m. 5. Przyjmuję: od
8-1 i od 4-7.
Wyd. Zdr. Nr. 3

LEKARZE DENTYSTY

Lekarz-Dentysta
MARYA
Ożyńska-Smolka
Choroby jamy ustnej.
Płomieniowate i uszu-
ne zębów bez bólu.
Porcelanowe i złote
korony. Sztuczne zę-
by. Wojskowym, u-
rzędnikom i uczącym
się zniżka. Ofiarę 4
m. 5. Przyjmuję: od
8-1 i od 4-7.
Wyd. Zdr. Nr. 3

Krowy

mlode wysokiocelne i
wycielone pomorskie
rasowe sprzedaje fol-
wark Markucie, Wilno
o-1891

**PIEKNY OŚRO-
DEK** o pszenicz-
nej glebie, obszaru
150 ha z inwentar-
zem lub bez,
sprzedamy do-
godnie
Wil. Biuro Kom-
sowo - Handlowe,
Mickiewicza 21,
tel. 152. o-9198

Majątki
ziemskie posiadają-
my do sprzedania
w wielkim wyborze
Wil. Biuro Kom-
sowo - Handlowe,
Mickiewicza 21,
tel. 152. o-9198

DOBRY MAJĄTEK
obszaru około 150
ha. Ziemia pszen-
na. Budynek komple-
tny i w dobrym
stanie. Sprzedamy
natychmiast b. do-
godnie
D. H.-K. „Zachęta”
Mickiewicza 1,
tel. 9-05. o-10LE

Ogłoszenia
we wszystkich pismach zamieszcza
Wileńska Agencja Reklamowa
Jana Dyszkiewicz
Wilno, Wielka 14. Telef. 12-34.
— Najdogodniejsze warunki.

TELEFON
12-29
ULICA DOBRA 6.
KOPJOWANIE
PLANOW
ŚWIATŁODRUKI
WILNO

Ogłoszenia
we wszystkich pismach zamieszcza
Wileńska Agencja Reklamowa
Jana Dyszkiewicz
Wilno, Wielka 14. Telef. 12-34.
— Najdogodniejsze warunki.

Ogłoszenia
we wszystkich pismach zamieszcza
Wileńska Agencja Reklamowa
Jana Dyszkiewicz
Wilno, Wielka 14. Telef. 12-34.
— Najdogodniejsze warunki.

Ogłoszenia
we wszystkich pismach zamieszcza
Wileńska Agencja Reklamowa
Jana Dyszkiewicz
Wilno, Wielka 14. Telef. 12-34.
— Najdogodniejsze warunki.

Ogłoszenia
we wszystkich pismach zamieszcza
Wileńska Agencja Reklamowa
Jana Dyszkiewicz
Wilno, Wielka 14. Telef. 12-34.
— Najdogodniejsze warunki.

Ogłoszenia
we wszystkich pismach zamieszcza
Wileńska Agencja Reklamowa
Jana Dyszkiewicz
Wilno, Wielka 14. Telef. 12-34.
— Najdogodniejsze warunki.

Oszczędności
swoje ulokuj na 12
proc. Gotówka twoja
jest zabezpieczona
złotem, srebrem i
drogimi kamieniami.
LOMBARD
Plac Katedralny, ul. do sprzedania urząd-
Biskupia Nr 12, tele-
fon 14-10. Wyda-
je damy, nadające się do
pożyczki pod zastaw
magazynu wódczane-
złota, srebra, brylan-
tów i różnych to-
d. Wiadomości: Wileń-
warów. 8 11-55 ska 44 u dozorcy.. -o

Słynna Chiromantka Wrońska
przepowiada przyszłość, sprawy są-
dowe, o miłości i t. d. przyjmuję od
10-12 do 8-mej wieczór. Adres: Na-
przeciw Krzyżu, ul. Młynowa Nr 21
m. 6, w bramie na prawo schody.

Permutera Ultramarina
jest bezwzględnie najlepszą i naj-
wydatniejszą farbą do bielizny i ce-
lów malarskich. Odnaczona na wy-
stawach w Brukseli i Mediolanie
złotymi medalami
Biura Fabryki Ch. Permutera,
Lwów, Słoneczna 20.
Wszędzie do nabycia.

Ogłoszenia
we wszystkich pismach zamieszcza
Wileńska Agencja Reklamowa
Jana Dyszkiewicz
Wilno, Wielka 14. Telef. 12-34.
— Najdogodniejsze warunki.

Ogłoszenia
we wszystkich pismach zamieszcza
Wileńska Agencja Reklamowa
Jana Dyszkiewicz
Wilno, Wielka 14. Telef. 12-34.
— Najdogodniejsze warunki.

Ogłoszenia
we wszystkich pismach zamieszcza
Wileńska Agencja Reklamowa
Jana Dyszkiewicz
Wilno, Wielka 14. Telef. 12-34.
— Najdogodniejsze warunki.

Ogłoszenia
we wszystkich pismach zamieszcza
Wileńska Agencja Reklamowa
Jana Dyszkiewicz
Wilno, Wielka 14. Telef. 12-34.
— Najdogodniejsze warunki.

Ogłoszenia
we wszystkich pismach zamieszcza
Wileńska Agencja Reklamowa
Jana Dyszkiewicz
Wilno, Wielka 14. Telef. 12-34.
— Najdogodniejsze warunki.

Ogłoszenia
we wszystkich pismach zamieszcza
Wileńska Agencja Reklamowa
Jana Dyszkiewicz
Wilno, Wielka 14. Telef. 12-34.
— Najdogodniejsze warunki.

Ogłoszenia
we wszystkich pismach zamieszcza
Wileńska Agencja Reklamowa
Jana Dyszkiewicz
Wilno, Wielka 14. Telef. 12-34.
— Najdogodniejsze warunki.

GYRK „Skala”
ul. Wileńska 42,
róg Mickiewicza.

Kino-Teatr „Reizos”
Wileńska 38.

Kino-Teatr „Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Kino-Teatr „Wanda”
Wielka 30.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Godzienne wielki program atrakcyjny
i dalszy ciąg walk zapasniczych. Dziś walczą 3 zajmujące pary: 1) Rasso contra Waligóra. 2) Walka dec. aż do rezultatu Helczera contra Czikosz. Spotkanie dwóch mistrzów walki amerykańskiej, Szczeciński contra Garkawienko. Początek o godz. 8 w. Bilety w kasie cyrku.

Najnowszy superzłagier Polski „MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA” Monument, dramat miłości i egzaltacji płg powieści Andrzeja Struga. W rolach głównych: Maria Malicka, Maria Gorczyńska, Halina Hulanicka, Jerzy Mrr, Jerzy Leszczyński, Jerzy Justan. Akcja rozgrywa się w Krakowie, Warszawie, w Rosji, na Krymie, na froncie wojennym, wieloletnie zastępy wojsk polskich i armii czerwonej. Dla młodzieży dozwolone. Każdy powinien zobaczyć. Ostatni seans o godz. 10,15

Dziś! Poteźny film p. t. „ZDRADA” dramat osnuty na tle głośnej powieści „Kocia Szećka”. W rolach głównych: Jack Trenor, Lissi Arna, Max Maximilian i Louisa Waldera. Głosy prasy: „Poteźny film, który pierwszy od dłuższego czasu osiągnął niezatarte wrażenie...” „Film ten jest piękny i wielki, będzie pomnikiem sztuki filmowej...” „Stanowczo winno się ten film widzieć gdyż należy do arcydzieł...” Początek o g. 5,30, ostat. 10,25

Dziś! Najpotężniejszy film produkcji krajowej wg powieści M. Mojszowskiej „TĘDOWATA” dramat w 12 akt. W rolach tytułowych: najwyższy szczebel kunsztu artystycznego uroczą Jadvigą Smosarską, Józef Węgrzyn i inni.

Od dnia 24 do 28 sierpnia 1928 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „MIŁOŚĆ UBODZIEGO MŁODZIEŃCA” (Lewca posagowy) dramat w 10 aktach podług powieści Oktawjusza Fenillet’a. Reżyserował Gaston Ravel. W rolach głównych: Włodzimierz Gajdarow, Suzy Vernon i Mały Delehaft. Akcja rozgrywa się na tle najpiękniejszych zakątków Francji. Nad program: „MIŁY WNUCZEK” kom. w 3 akt. Orkiestra pod dyktando Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej, w niedzielę i święta od g. 4-ej. Następnym program: „WROBELKI” w roli głównej Mary Pickford.

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Godzienne wielki program atrakcyjny
i dalszy ciąg walk zapasniczych. Dziś walczą 3 zajmujące pary: 1) Rasso contra Waligóra. 2) Walka dec. aż do rezultatu Helczera contra Czikosz. Spotkanie dwóch mistrzów walki amerykańskiej, Szczeciński contra Garkawienko. Początek o godz. 8 w. Bilety w kasie cyrku.

Najnowszy superzłagier Polski „MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA” Monument, dramat miłości i egzaltacji płg powieści Andrzeja Struga. W rolach głównych: Maria Malicka, Maria Gorczyńska, Halina Hulanicka, Jerzy Mrr, Jerzy Leszczyński, Jerzy Justan. Akcja rozgrywa się w Krakowie, Warszawie, w Rosji, na Krymie, na froncie wojennym, wieloletnie zastępy wojsk polskich i armii czerwonej. Dla młodzieży dozwolone. Każdy powinien zobaczyć. Ostatni seans o godz. 10,15

Dziś! Poteźny film p. t. „ZDRADA” dramat osnuty na tle głośnej powieści „Kocia Szećka”. W rolach głównych: Jack Trenor, Lissi Arna, Max Maximilian i Louisa Waldera. Głosy prasy: „Poteźny film, który pierwszy od dłuższego czasu osiągnął niezatarte wrażenie...” „Film ten jest piękny i wielki, będzie pomnikiem sztuki filmowej...” „Stanowczo winno się ten film widzieć gdyż należy do arcydzieł...” Początek o g. 5,30, ostat. 10,25

Dziś! Najpotężniejszy film produkcji krajowej wg powieści M. Mojszowskiej „TĘDOWATA” dramat w 12 akt. W rolach tytułowych: najwyższy szczebel kunsztu artystycznego uroczą Jadvigą Smosarską, Józef Węgrzyn i inni.

Od dnia 24 do 28 sierpnia 1928 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „MIŁOŚĆ UBODZIEGO MŁODZIEŃCA” (Lewca posagowy) dramat w 10 aktach podług powieści Oktawjusza Fenillet’a. Reżyserował Gaston Ravel. W rolach głównych: Włodzimierz Gajdarow, Suzy Vernon i Mały Delehaft. Akcja rozgrywa się na tle najpiękniejszych zakątków Francji. Nad program: „MIŁY WNUCZEK” kom. w 3 akt. Orkiestra pod dyktando Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej, w niedzielę i święta od g. 4-ej. Następnym program: „WROBELKI” w roli głównej Mary Pickford.

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Dział Sądu Okręgowego wciągnięto następujące wpisy:

! Prosimy odwiedzić nasze stoisko !
! na Pierwszych Targach Północnych w Wilnie !

W dziale MASZYN ROLNICZYCH obejrzyście produkowane masowo, znane każdemu Rolnikowi ze swej niezrównanej jakości i najbardziej w Kraju rozpowszechniane:

MANEŻE od 1 do 8 koni
MLOCARNIE cepowe, sztytowe i szerokokotne
SIECZKARNIE ręczne i maneżowe wszelkich typów
WIALNIE amerykańskie

Bracia PERLIS — Spadkobiercy
ŁOCHÓW
Odlewnia Żelaza i Fabryka Maszyn.
Przedstawiciel na Wileńszczyźnie:
N. PAULAŃSKI, Wilno ul. Zawalna Nr 37, telefon 6-41.

ECHA WOJENNE.
Jak bolszewicy zatopili w r. 1919 angielską łódź podwodną „L. 55”
Świat obiegła wiadomość o wydobyciu z dna morską przy brzegach Finlandji, w zatoce Kaporskiej, angielskiej łodzi podwodnej „L. 55”.
Łódź wydobyli ci sami, którzy ją zatopili — bolszewicy.
Od kilku lat prowadzone były jakieś tajemnicze poszukiwania w zatoce fińskiej dla odnalezienia zatopionej statku. Powszechnie sądzono, iż chodzi tu o jakiś transportowiec z bogatym ładunkiem, lub kasę jednego z rosyjskich krążowników, ciśniętą do morza w okresie walk domowych w Kronsztadzie. Bolszewicze władze wiedziały jednak dobrze, czego szukają na dnie zatoki.
Dopiero obecnie wracając z manewrów sowieckiej floty, „czerny kapitan” Muklewicz zdołał zebrać pewne wiadomości o miejscu, w którym znajdowała się od 9 lat zatopiona angielska łódź podwodna, nieszczęsna „L. 55”.
Wobec tego, że o zatopieniu łodzi angielskiej na wodach rosyjskich nie dotychczas nie było wiadomości — a tajemnicę znali jedynie bolszewicy i admiralica angielska, zrozumiałą sensacją wywołała wiadomość o podniesieniu z dna morza zatopionej łodzi z 43 trupami. I teraz dopiero bolszewicy ogłosili w jakich warunkach zatopili łódź.
Po bohaterskim przeprowadzeniu przeszło 200 jednostek bojowych brytyjskiej floty carskiej z zamkniętymi zatok fińskich do Kronsztadu, pod dowództwem adm. Szczastynja, rozstrzelanego później przez bolszewików, za to, iż ocalał flotę przed jej konfiskacją przez Anglików, lub wzięciem do niewoli przez Niemców — flota bałtycka wpada w ręce bolszewików i zostaje uwięziona przy samym ujściu Newy. Na podstawie 5-ego punktu traktatu Brzeskiego, „czerną flotą nie wolno było opuszczać swego przymusowego miejsca pobytu.
Niemcy bardzo bacznie pilnowali przestrzegania tego warunku, paraliżując najniższe usiłowania wpły-
nięcia rosyjskich torpedowców na morze.
Kiedy wybuchła rewolucja w Niemczech, flota niemiecka zmuszona była śpiesznie opuścić Bałtyk. Skorzystali z tego bolszewicy a zwłaszcza załoga niektórych torpedowców i zaczęli urządzać zupełnie jawne napady korsarskie na morzu, bombardować miasta na wybrzeżu bałtyckim, rabować okręty wiozące żywność dla wygłodzonej ludności Łotwy, Estonji, szerząc niesychaną panikę.
Podczas jednej z takich „wypraw” bolszewicy zatopili trzy handlowe parowce angielskie z żywnością.
Wówczas na wody Bałtyku wpłynęła wielka eskadra floty angielskiej pod flagą kontr - admirała Cowana.
W Kronsztadzie i Piotrogradzie do konywano w owym czasie masowego tępienia byłych oficerów carskich, zwłaszcza bezlitośnie topiono oficerów marynarki. Flota sowiecka znajdowała się w stanie całkowitego rozkładu — przeciwstawienie się angielskiej eskadrze było niepodobniwstwem. Mimo obecności krążowników angielskich na wodach Bałtyku, napady kor-
sarskie trwały dalej. Wówczas z rozkazu kontr-admirała angielska flota zaatakowała flotę sowiecką, zadając jej w ciągu jednej godziny bardzo dotkliwe szkody.
W pierwszych dniach czerwca 1918 roku w Biorja, gdzie znajdowała się baza operacyjna floty angielskiej w kierunku Kronsztadu odpięła łódź podwodna „L. 55”, na której znajdowało się 43 osoby załogi. Łódź przybyła dopiero przed paru dniami z Anglii. Kiedy minęło parę dni i łódź „L. 55” nie wracała, powstały przypuszczenia, iż spotkała ją nieszczęście i zatona. Przypuszczenia te potwierdził raport admiralicy brytyjskiej, która w dniu 9 czerwca doniosła w tajnym raporcie gabinetowi o katastrofie. Wiadomość tę jednak trzymano w głębokiej tajemnicy.
Obecnie sowiecki komisarz „czerną flotą” ogłasza własny raport o okolicznościach w jakich rozegrała się ta tragedia morską.
4 czerwca 1919 roku dowództwo czerwonej floty dało rozkaz wypłynięcia na morze dwóm torpedowcom „Gabriel” i „Hazard”. Torpedowcy udali się do zatoki Kaporskiej celem stwierdzenia, czy znajdują się tam siły nieprzyjacielskie. Wkrótce zauważono wystający z wody peryskop łodzi podwodnej, która przy zbliżeniu się torpedowców zanurzyła się w wodzie.
Angielskie krążowniki zaczęły się zbliżać, wobec czego „Gabriel” i „Hazard” zawrócili i poczęły śpiesznie zdążyć do Kronsztadu, aby uniknąć walki z silniejszą przeciwnikiem. W tej właśnie chwili zostały zaatakowane przez „L. 55”, która skierowała dwie miny w kierunku sowieckich torpedowców. Miny przeszły obok, zaś „L. 55” wynurzyła się z morza, zaś stwierdzić fakt swych pocisków.
Torpedowce sowieckie dali salwę armatnią. Na miejscu, gdzie znajdowała się angielska łódź podwodna podniósł się słup wody z dymem, widoczne były metalowe części łodzi. Wkrótce na tem samym miejscu wytworzył bardzo gwałtowny wir wodny, z którego z ogromną siłą wydobywało się powietrze. Łódź „L. 55” poszła na dno. „Hazard” i „Gabriel” wróciły do swej bazy.
Dziś bolszewikom z ogromnym nakładem pracy udało się wydobyć z dna morską zatopioną przez nich łódź. W łodzi zniszczona została pociskami cała przednia część i dział maszynowy. Przy działach, w kabinach znaleziono 43 szkielety ludzkie. Ciała zostały zjedzone przez ryby morskie. Przy jednym z dział zastępy w pozycji leżącej, marynarz z ręką kurczowo zacisniętą przy zamku.
Bolszewicy mają zamiar i obstarą przy tem, mimo nalegań rządu angielskiego — pochować angielskich marynarzy z wszystkimi honorami wojskowymi.
Oczywiście przy tej okazji wydana została odezwa, w której bolszewicy oświadczały, iż angielscy marynarze nie byli ich wrogami, gdyż w bój posłał ich „imperialistyczny rząd”. Zapominają jedynie o tem, że flota angielska broniła wówczas ludności, którą bolszewicy okradali z prowiantów, rabowali bezlitośnie i gniebili.